

Polskie wody będą zanieczyszczone jeszcze przez kilkadziesiąt lat

9 stycznia 2018

Nawet jeśli teraz będziemy dbać o środowisko, a rolnicy będą stosować mniej nawozów, z których do gleb, a potem do wód przedostają się substancje biogenne, to polskie rzeki i Bałtyk będą zanieczyszczone nawet przez kilkadziesiąt lat – uważa fizyk środowiska dr Przemysław Wachniew z AGH.

Zespół Wachniewa realizował w ostatnich latach międzynarodowy projekt badawczy Soils2Sea. Uczni z AGH analizowali procesy transportu zanieczyszczeń biogennych przez gleby i wody podziemne. Projekt ma pomóc w redukcji zanieczyszczeń pochodzenia rolniczego wpływających do Bałtyku poprzez wody podziemne i powierzchniowe.

Zgodnie z wynikami badań zły stan polskich wód i Bałtyku to nie tylko efekt obecnego nawożenia gruntów przez rolników. „Dzisiaj zmagamy się z efektem nawożenia stosowanego jeszcze w latach 1970., 1980.” – zaznaczył w rozmowie z PAP naukowiec z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Jak wyjaśnił, wody podziemne niosące zanieczyszczenia w wielu przypadkach dość długo pozostają pod powierzchnią ziemi, a do pobliskiej rzeki mogą wypłynąć po kilkadziesiąt lat. „Musimy się uporać z widmem przeszłości. Nawet jeżeli teraz będziemy stosować nie wiadomo jak dobre praktyki rolnicze, ograniczali nawożenie gleby do minimum, to spadku stężeń zanieczyszczeń biogennych w rzekach nie zaobserwujemy w ciągu kilku lat” – powiedział Przemysław Wachniew.

Jak podkreślił, polskie gleby są dość przepuszczalne dla wody i zanieczyszczeń, niewiele szkodliwych w nadmiarze azotanów (składnik nawozów) ulega w nich zatrzymaniu lub rozkładowi.

„Nasze wyniki skłaniają nas do tego, aby całą Polskę uznać za obszar niebezpieczny, taki czarny punkt na mapie Europy, jeśli chodzi o zanieczyszczenie wód” – przyznał.

Badania uczonych potwierdziły także ścisły związek między rodzajem gleby a szybkością transportu wody do gruntów, a potem do rzek. Zanieczyszczenia najszybciej przenikają przez gleby piaszczyste. Rzeki są zanieczyszczone najbardziej tam, gdzie występuje największa gęstość zaludnienia i najintensywniejsze rolnictwo.

Nawożenie i hodowla zwierząt są głównymi źródłami zanieczyszczenia rzek substancjami biogennymi (ok. 90 proc. w skali kraju), ale lokalnie istotne mogą być zanieczyszczenia pochodzące z oczyszczonych i nieoczyszczonych ścieków bytowych.

Widocznym rezultatem zanieczyszczeń polskich rzek są m.in. uniemożliwiająca kąpiel wykwity glonów na bałtyckich plażach. „W zlewni Morza Bałtyckiego mamy prawie połowę ludności i prawie połowę gruntów rolnych. Z Polski do Bałtyku spływa najwięcej zanieczyszczeń” – powiedział uczony i dodał, że rolnicy często nie mają pojęcia o tym, że poniekąd sami przyczyniają się do złej jakości polskich wód.

Oprócz uczonych z AGH nad projekt Soils2Sea pracowali uczeni z Danii, Niemiec, Rosji i Szwecji. Przedsięwzięcie współfinansowała Unia Europejska. Dokładne wyniki badań naukowcy zaprezentują na konferencji planowanej na wiosnę.

Autorstwo: Beata Kołodziej

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl